

CEZARY LISTOWSKI

ur. 1950; Wałcz



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, stan wojenny, WSK Świdnik, ukrywanie się

Rzeczywistość po strajkach w WSK w Świdniku

W październiku [19]82 roku, byłem przez cały czas w Lublinie. Mieszkałem u różnych ludzi, warunek podstawowy był, żeby nie było małych dzieci. Żeby dzieci nie chwaliły się, że wujek na przykład przyjechał. Po prostu robiło się biuletyny na podstawie informacji napływających z zewnątrz. I tak do wakacji, a w czasie wakacji to właściwie wszystko zamarło i skończyłem pisać „Strzępy”- powieść. Bezpośrednio po wyjściu z fabryki ostrzygłem się na krótko, bo ja zawsze miałem długie włosy, ściałem brodę i wąsy. Anegdotkę mogę powiedzieć, że to już tak we wrześniu przechodziłem Chopina ulicą, gdzie to moje miejsce pracy było. I taki strasznie wścibski pracownik jeden, minął mnie, tak popatrzył na mnie i mnie nie rozpoznał. Także broda, wąsy, długie włosy jednak zdecydowanie zmieniały wygląd. Jeszcze oczywiście nie chodziłem w tym czasie kolorowo ubrany, tylko jak najbardziej przeciętnie, żeby się nie rzucać w oczy. [Praca w WSK ruszyła] chyba za dwa tygodnie, może dziesięć dni, na pewno nie przed nowym rokiem. Tak jak się dowadywałem co tutaj się dzieje. Ale komunikacja była bardzo utrudniona przez te pierwsze tygodnie, jeszcze w ogóle nie były mechanizmy w jakiś sposób przeciwiczone. Samo ukrywanie się w pierwszych dniach to było totalne milczenie, brak kontaktów. Przed Bożym Narodzeniem miałem kontakt z Daną i z Januszem Winiarskimi, z Markiem Wosiem, z Benkiem Nowakiem. Także z tydzień mniej więcej trwało to zanim w ogóle się złapało jakiegokolwiek kontakty i nawiązywało się tę łączność między sobą. Jednak bardzo szybko się pozbialiśmy.

Data i miejsce nagrania	2012-08-28, Świdnik
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Dominika Jasłowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"